

Katarzyna Tarnowska

Filologiczne Studium Doktoranckie UG

Stanisław Rzewuski wobec neokantyzmu Paulsena

Metafizyka Kanta jako źródło pocieszenia oraz nadziei?- myśl ta nasuwa się obserwatorowi na widok wysokiej, chudej, ubranej na czarno postaci siedzącej przy zielonym stoliku. Ów mężczyzna o spokojnych rysach twarzy przegrywa w karty resztki swojej niegdyś ogromnej fortuny, jednocześnie zaś pilnie studiuje karty pewnej książki – *Nauki Prawa* Kanta.

Zarysowana na wstępie supozycja wydaje się słuszną, ponieważ Stanisław Rzewuski niejednokrotnie w swoich pismach filozoficznych podkreślał „znaczenie wzniosłej doktryny, której najskromniejsi z uczniów, pomiędzy niezliczonymi smutkami i doświadczeniami naszego świata pozorów, znajdują wciąż pokarm pocieszenia, źródło uspokojenia, myśl nadziei”. Oczywiście mowa tu o doktrynie mistrza z Królewca, autora *Nauki Prawa*, któremu Stanisław Rzewuski poświęcił tak wiele miejsca w swojej twórczości.

Najpierw należy zatrzymać się przy postaci polskiego paryżanina, w celu przybliżenia jego osoby, tak zapomnianej i tak mało znanej w XXI wieku. Hrabia Stanisław Rzewuski urodził się w 1864 r. w Pohrebyszczach na Wołyniu jako syn Adama – brata Eweliny Hańskiej oraz Jadwigi z Jaczewskich – pisarki publikującej powieści historyczne pod pseudonimem L.P. Leliwa. Młody arystokrata wychował się w kosmopolitycznej rodzinie, z której wyniósł świetną znajomość języka francuskiego i rosyjskiego, natomiast słabiej znał polski. Uczył się w Korpusie Paziów w Petersburgu, a następnie na uniwersytetach w Petersburgu i w Paryżu. Nie rozumiał narodowych dążeń niepodległościowych naszego kraju, jednak nie czuł też związku z carską Rosją. Brak silnej tożsamości narodowej ułatwił decyzję pozostania na stałe w Paryżu, tym

bardziej, że jego ciotka Karolina, żona pisarza J. Lacroix, prowadziła tam elitarny arystokratyczny salon artystyczny.

Stanisław Rzewuski debiutował w 1881r. w wieku 17 lat komedią *Na taskawym chlebie* wystawioną w Warszawie. Kolejne jego młodzieńcze sztuki, w których dominował naturalizm oraz pesymizm, można było oglądać na scenach Warszawy, Petersburga, Krakowa i Lwowa. Równolegle pisarz zajmował się krytyką literacką. W 1884r. ogłosił w „Przeglądzie Tygodniowym” śmiały artykuł o Maupassancie, uznając go za inicjatora drugiej fazy realizmu francuskiego. Jako pierwszy zapoznał polskiego czytelnika z twórczością tego Francuza, który wtedy nie był jeszcze autorem *Pierre et Jean* czy *Bel-Ami*. Rzewuski pisał także o nieznannej w Polsce twórczości P. Bourgeta i H. Becque, jego głos w sprawie dekadencji w 1885r. stanowił jeden z pierwszych w naszym kraju. Od około 1885r., w którym wyjechał na stałe do Paryża, pisał już najczęściej po francusku. W stolicy Francji debiutował w 1889r. sztuką *Le comte Vitold* wystawioną w Théâtre Libre z Antoine'em w roli tytułowej. Oprócz dramatów hrabia pisał również powieści oraz teksty krytyczne na temat literatury, filozofii i muzyki, które publikował w czasopiśmie paryskich, takich jak: „Le Figaro”, „Le Gaulois”, „Cosmopolis” czy „La Revue Blanche”. Opublikował również w 1908r. dzieło *L'Optimisme de Schopenhauer*. Był jednym z założycieli czasopisma „La Revue Indépendante de Littérature et d'Art” oraz należał do paryskiego Stowarzyszenia Autorów Dramatycznych. Przyjaźnił się z P. Bourgetem i A. Antoine'em, a także z Gabrielą Zapolską, której pomógł w karierze w Théâtre Libre, niejednokrotnie też wspomagał ją finansowo. Ich wieloletnia przyjaźń przetrwała do ostatnich dni pisarza.

Na jego nieszczęście wciągnął go hazard: ruletka i bakarat. Rzewuski miał w zwyczaju czytać przy stole karcianym dzieła filozoficzne – Kanta i Schopenhauera, zapominając przy tym o obowiązkach partnerskich związanych z rozpoczętą grą. Pod koniec XIX wieku ostatecznie stracił swój majątek, żyjąc z pomocy brata oraz pisarstwa. Wysoki, chudy, w czarnym płaszczu z fularem w groszki pod szyją, w kaloszach i z parasolem bez względu na pogodę – tak zapamiętali go jemu współcześni. Obrazu dopełniały chorobliwe wypieki na twarzy: „Rzewuskiego widziałam. Chory jakiś, zgorączkowany. Dziwny to człowiek. Ciekawe studium. Grunt najlepszy, lecz coś się w

nim pali i to coś jeszcze niewyraźnego.”–tak pisała o nim w jednym ze swoich listów Gabriela Zapolska. Zmarł w 1913r. w Paryżu i został pochowany na cmentarzu Saint-Vincent na Montmarte. Przed śmiercią pracował nad książką *Tajemnice Kanta*, której jednak nie ukończył.

Rzewuski niejednokrotnie w swoich analizach filozoficznych określał Niemcy mianem kraju metafizyki oraz wyższych poszukiwań badawczych, Kanta natomiast nazywał największym geniuszem filozoficznym czasów nowożytnych. Rzewuski był niezwykle odczytany i świetnie orientował się w nowościach filozoficznych, szczególnie zaś w tych, dotyczących mistrza z Królewca. Stąd tak wielkie zasługi przypisywał Rzewuski innemu niemieckiemu filozofowi, zaangażowanemu w obronę metafizyki przed jej przeciwnikami, pracującemu nad wyjaśnianiem oraz pogłębieniem myśli autora trzech krytyk – Fryderykowi Paulsenowi.

Należy zatrzymać się przy osobie XIX-wiecznego myśliciela niemieckiego, aby krótko przybliżyć jego życie i twórczość. Fryderyk Paulsen–filozof i teoretyk edukacji, urodził się w 1846r. w Langenhorn w Schleswig-Holstein, zmarł w 1908r. Wczesnym latom młodości Paulsen przypisywał duże znaczenie w kształtowaniu swojego moralnego charakteru, co zaważyło na jego późniejszej pracy filozoficznej oraz edukacyjnej. Studiował na uniwersytetach w Erlangen, Berlinie, Bonn oraz Kiel. Lektura dzieła F.A. Lange *Historia materializmu* oraz uczestnictwo w seminarium A. Trendelenburga poświęconym Arystotelesowi, przekierowało zainteresowania młodego myśliciela z teologii ku filozofii. Niedługo później Paulsen objął profesurę z filozofii oraz pedagogiki na Uniwersytecie w Berlinie, czym zapoczątkował swoją długotrwałą pracę filozoficzną oraz edukacyjną. Według Paulsena filozofia nie może być oddzielona od moralnych i kulturowych zagadnień życia prywatnego czy społecznego. Potrzeby ogólnego odbiorcy zdeterminowały twórczość pisarską oraz pracę nauczycielską Paulsena. Jego troska społeczna w pełni ujawniła się w zbiorze esejów *Zur Ethik und Politik* wydanym w 1905r. Swoją myślą wpłynął na wszystkie szczeble niemieckiej edukacji, a jego dzieło *Geschichte des gelehrten Unterrichts auf den deutschen Schulen und Universitäten* z 1885 roku zapoczątkowało w Niemczech rozwój historii wyższego szkolnictwa i zliberalizowało edukację szkolną. Swoją pozycję filozoficzną określał

Paulsen jako idealistyczny monizm, a czasem jako panteizm. Dużo uwagi poświęcił studiom nad Kantem i Arystotelesem, u których zauważał realizm epistemologiczny oraz podkreślał nacisk, jaki kładli na praktyczny rozum i jego rolę. Formułując własną myśl, przeciwstawiał ją dwóm skrajnie różnym światopoglądom – surowej chrześcijańskiej ortodoksji oraz naukowemu materializmowi. W swoich dwóch podręcznikach – *System der Ethik* (1889) i *Einleitung in die Philosophie* (1892) oraz w dziele *Philosophia Militans* (1901) Paulsen podkreślał opozycję między irracjonalnym supernaturalizmem i mechanistycznym naturalizmem. Jego podręczniki przez przynajmniej cztery dekady stanowiły wzorzec dla wykładów wprowadzających do filozofii. W nich też sformułował swoją metodę jako analizę problemów i konstrukcji możliwych rozwiązań, problemowe badanie historycznego rozwoju myśli filozoficznej oraz wybór logicznych rozwiązań zawierających pełen obraz problemu. Paulsen zaczerpnął swoją metodę z pragmatyzmu i podparł ją nowoczesnym utylitaryzmem oraz eudajmonizmem. *System der Ethik* stanowi jedno z najistotniejszych dzieł wprowadzających do etyki, w którym myśl etyczna zostaje zaangażowana w problemy zła, wolności oraz Boga. Zło istniejące w monistycznym świecie jest usprawiedliwione, ponieważ poprzez jego przewyciężanie człowiek znajduje drogę ku dobru oraz wolę dobra. W swych późniejszych pismach etycznych Paulsen przybliżył się do Hegla, widoczny był również wpływ Spinozy oraz Fechnera.

Rzewuski w swoim studium *Fryderyk Paulsen (Wielki filozof niemiecki)* opublikowanym w 1908r. w paryskim „La Nouvelle Revue”, przybliżył czytelnikom schyłku XIX wieku różne obszary zainteresowań filozoficznych Paulsena, a także szczegółowo oraz obszernie referuje jego koncepcję metafizyki Kanta. Artykuł polskiego krytyka w swojej większej części stanowi streszczenie teorii Paulsena, występują jednak także fragmenty ukazujące opinię Rzewuskiego na temat filozofii Kanta, neokantyzmu oraz pewnych zjawisk i wydarzeń ze świata filozoficznego końca XIX wieku.

W swoim studium poświęconym Paulsenowi Rzewuski sytuuje jego twórczość w pierwszym szeregu pomiędzy „najpiękniejszymi i zarazem najtrwalszymi wytworami współczesnej myśli badawczej”. Podkreśla drugorzędną wartość szkiców literackich oraz filozoficznych Paulsena zgromadzonych w zbiorze *Filozofia walcząca* w stosunku do

trzech, obszernych jego dzieł noszących znamiona arcydzieł. Rzewuski krótko streszcza problematykę dwóch utworów Paulsena, sygnalizując obszary zainteresowań niemieckiego neokantysty, aby w końcu zatrzymać się przy tomie poświęconym autorowi *Krytyki czystego rozumu*. Prześledźmy ciąg myśli polskiego krytyka od samego początku jego artykułu.

Etyka Paulsena stanowi według Rzewuskiego próbę stworzenia systemu moralnego gotowego do natychmiastowego zastosowania. Dzieło to w opinii polskiego krytyka odbiega od *Etyki* Spinozy, bliższe jest natomiast analogicznym konstrukcjom mistrzów filozofii niemieckiej, uszlachetniającym swoje teorie poprzez doktrynę życia odpowiadającego problemom duszy oraz dążeniom ludzkiej świadomości. W odróżnieniu od Kanta, Schellinga, Schopenhauera, Lotzego, Hartmanna czy Wundta, Paulsen buduje swój system moralny nie opierając go na fundamencie ontologicznym. Nie wyklucza to jednak u niego całościowego spojrzenia na zagadnienia bytu oraz życia. Niemiecki neokantysta według Rzewuskiego może poszczycić się indywidualną filozofią stanowiącą syntezę naukowych obserwacji. Jego idealizm obiektywny opiera się na nowoczesnych, eksperymentalnych metodach badawczych. Celem jego było stworzenie doktryny poruszającej odwieczne zagadnienia pierwszych przyczyn i ostatecznych końców

(...) i sam obraz absolutu, to co znajduje się w naturze oraz w najgłębszej i zarazem najpowszechniejszej duszy, wszystko to, co nam ucieka pomiędzy metamorfozami wiecznego stawania się w zmiennym świecie, wszystko to, czego filozofia zamierza osiągnąć (...)

To jeden z obszarów zainteresowań tego twórczego umysłu wskazanych przez polskiego krytyka.

Pytania dotyczące natury oraz sposobu istnienia filozofii konstytuują *Wprowadzenie do filozofii* – w opinii Rzewuskiego najpopularniejsze, bo posiadające aż piętnaście edycji, dzieło Paulsena:

Czym jest filozofia? Czy jest ona nauką? Czy jest ona niewyraźnym i niepewnym

pragnieniem chimerycznego ideału, czy rzeczywiście ma ona prawo do naszego respektu i naszego gorącego kultu, jak w odległych oraz bohaterskich czasach, kiedy filozofia była jeszcze nauką najwyższą, syntezą wiedzy i mądrości, inicjatorką całej prawdy oraz całego piękna?

Według Rzewuskiego Paulsen broni filozofii przed jej surowymi przeciwnikami. Niemiecki neokantysta dowodzi w niezwykle wymowny sposób, jak bardzo wiedza eksperymentalna jest współodpowiedzialna za badania filozoficzne.

Polski badacz za najlepsze dzieło Paulsena uważa jego studium poświęcone twórcy krytycyzmu, filozofowi *Krytyki czystego rozumu*. Rzewuski traktuje tę monografię jako model głębokiej analizy i przenikliwego sądu, przykład jasnego oraz precyzyjnego wykładu. „Pomiędzy niezliczonymi monografiami, studiami i analizami, które konstytuują literaturę Kantowską, to znaczy literaturę proponującą wyjaśnianie, komentowanie oraz pogłębianie doktryny mistrza z Königsbergu (doktryny, z której pochodzą wszystkie filozofie), żadne dzieło nie mogłoby z tym rywalizować.” Pierwszorzędną zaletą monografii Paulsena jest jasność oraz przystępność w wyłożeniu teorii Kanta. Według Rzewuskiego

żadna krytyka historyczna lub biograficzna nie potrafi lepiej niż Paulsen eliminować bezużytecznych niejasności, które zasłaniają przed naszym rozumem istotne założenia problemu, doktryny filozofii; żaden komentator nigdy nie zdołał sformułować idei, w sensie platonicznym tego słowa, z większym blaskiem oraz mocą.

Ewidentne bowiem są, jak zauważa polski pisarz, braki oraz niejasności w teorii Kanta: powtarzające się sprzeczności, nadużywanie abstrakcji, a czasem niezgrabność stylu czy niezręczność opracowań. Utrudnia to w sposób oczywisty odbiór oraz zrozumienie systemu Kantowskiego i tak niełatwego dla odbiorcy. Dlatego tak ważna jest według Rzewuskiego drobiazgowa analiza Paulsena rozpraszająca owe niejasności oraz sprzeczności. Efektem pracy niemieckiego neokantysty jest zatem „teoria Kanta oddana zrozumiale, przystępnie w swojej pierwszej istocie i w różnorodnych przejawach”. Polski krytyk podkreśla ogromną zasługę Paulsena, gdyż „żaden uprawniony umysł nie ma

prawa ignorować twórczości i reformy dokonanej przez wielkiego filozofa niemieckiego, którego najlepiej i najśluszej pochwalił Schopenhauer mówiąc, że ten, kto ignoruje jego doktrynę, wegetuje w ciemnościach [...]”. Myśl Kanta wywołała bowiem istną rewolucję badawczą porównywalną z nastaniem nowej ery w dziejach ludzkości. Tu Rzewuski dla kontrastu podaje przykład szkicu o Kancie mało dostępnym i niezrozumiałym dla odbiorcy. Ma on na myśli dzieło K. Fischera, znanego historyka współczesnej filozofii, którego studium jest za obszerne oraz za drobiazgowo, powodując zaciemnienie myśli mistrza z Królewca.

Według polskiego badacza Paulsen dzięki swoim poszukiwaniom rozwiązuje niezwykle ważny problem, jeden z najistotniejszych dylematów nurtujących ówczesny filozoficzny świat. Udaje mu się zerwać z tradycją istniejącą od prawie stu lat, fałszywym poglądem zniekształcającym oryginalną myśl twórcy trzech krytyk, twierdzeniem traktującym Kanta jako nieprzyjaciela metafizyki. Rzewuski pisze:

Cała monografia Kanta, jest więc autentycznym arcydziełem, jednakże, to co dominuje i może streszcza dzieło krytyczne Paulsena, to co daje jego poszukiwaniom, jego komentarzom wartość absolutnie wyjątkową, to rozwiązanie problemu zasadniczej wagi, najważniejszego bez wątpienia pomiędzy dylematami tych czasów to, co Paulsen zdołał rozstrzygnąć w sposób przekonywujący, zwycięski oraz definitywny. Od blisko wieku, pewien rodzaj tradycji stał się krok po kroku nieznośnym, oklepanym frazesem, dążącym do przedstawienia genialnego założyciela krytycznej filozofii jako nieprzyjaciela i potwarczy metafizyki! Zadziwiająco i skandalicznie zniekształcenie! Ucnieni, profesjonalni filozofowie, ogłaszają najpoważniej na świecie, że twórca współczesnej filozofii zawsze negował możliwość filozofii, którą chciał zredukować do nauki i klasyfikacji naszych zdolności poznania, do teorii umysłu ludzkiego oraz jego praw. Wszystkie nieprawdziwości przestaną istnieć, jeśli rozważy się całość twórczości Kanta, a nie jedynie *Krytykę czystego rozumu*. [Rzewuski 1908, 536]

Według Rzewuskiego niemiecki neokantysta dowodzi w sposób przekonywający, iż mistrz z Królewca wcale nie negował istnienia filozofii pierwszej, a wręcz przeciwnie, sam dążył do zbudowania ostatecznej syntezy uniwersum, bazującej na nowej metodzie powstałej dzięki pogłębionym studiom ludzkich zdolności poznania, wnikliwej

analizie mentalnej struktury ludzkiej. Rzewuski referując Paulsenowską teorię pisze, że

(...) przedsięwzięcie Kanta miało zmierzać do definitywnej konstrukcji metafizyki naprawdę naukowej, gdyż uwzględniało ograniczenie rozumu i metod naukowych, nie kwestionując dążeń duszy, egzystencji idealnych, ani naszych przeczuć absolutu.
[tamże, 538]

W opinii polskiego krytyka dawne błędy w rozumieniu teorii Kanta wynikają z niewłaściwego czytania jego dzieł, a w szczególności fragmentów ujawniających niechęć myśliciela do dawnej filozofii dogmatycznej, przypominających w swej formie negację możliwości istnienia nauki najwyższej. Tendencyjne traktowanie niektórych ustępów *Krytyki czystego rozumu* i *Krytyki praktycznego rozumu*, cytowanych z taką gorliwością przez filozofów, zafałszowuje i przekracza myśl niemieckiego geniusza. Rzewuski przekonuje, że kilka niezręcznych stwierdzeń wymykających się wielkiemu człowiekowi, nie może prowadzić do obniżania wartości jego teorii, spychając go do żalostnej roli jednego z prekursorów angielskiego agnostycyzmu i wroga koncepcji nauki absolutnej, a także tego wszystkiego, co po „tamtej” stronie. Według polskiego krytyka Paulsen dowodzi, że Kant, deprecjonując dawne metody badań filozoficznych, dążył do stworzenia nowej, prawdziwej metafizyki, odmiennej od nietrwałych i nieskutecznych systemów wcześniejszych epok. Dzięki niemu następuje odrodzenie i ostateczne ugruntowanie wielkich idei, takich jak: dobro, Bóg, nieśmiertelna dusza, Kosmos oraz wolność. Rzewuski referując teorię Paulsena twierdzi, że owe pierwsze pojęcia są niepoznawalne przez zmysły czy rozum ludzki, nie da się ich wytłumaczyć i udowodnić metodami naukowymi. Należą bowiem one do odrębnej rzeczywistości, sytuują się w innym porządku, odmiennym od rzeczy tego świata. Nie jest to sfera pozorów, lecz jedynie stwarza iluzję złudzenia, umykając człowiekowi przeczuwającemu jej istnienie. Te odległe prawdy, ciągle wymykające się rzeczy same w sobie, stanowią na tym świecie jedyne źródło pocieszenia oraz nadziei. Rzewuski podkreśla prawdziwe znaczenie słów Kanta ukazane przez Paulsena, słów tak często nieprawidłowo odczytywanych i interpretowanych. „Przybyłem aby obalić naukę i ustanowić wiarę” – wyznanie to nie jest manifestem przeciw filozofii pierwszej, ale odnosi się do wiary i

ufności, które stanowią fundament całej ludzkiej moralności. Odwołuje się tutaj do pierwotnego, naturalnego poczucia spraw ostatecznych–wiary.

Kant oczywiście zdecydował się znieść dawną metodę badań filozoficznych, wykazał raz na zawsze nicości i antynomie, do których fatalnie zmierza dawny dogmatyzm. Ale ta twórczość negatywna, wszystkie walki i polemiki, w których wielki człowiek *Krytyki czystego rozumu* ukazuje się jako współczesny geniusz pierwszej kategorii, konstytuuje jedynie pierwszą połowę jego pracy. To, co filozof z Konigsbergu chciał budować na ruinach dawnej ontologii, nie jest rodzajem miernego i dziecinnego agnostycyzmu, jak twierdzi się nieustannie, ale jest to metafizyka prawdziwie godna swej nazwy, bardziej racjonalna, bardziej skuteczna niż ta z minionych czasów, gdzie wszystkie wielkie idee wiecznej filozofii: idea Boga–kreatora świata, wolności, nieśmiertelności, tajemniczego Kosmosu, a jednakże realnego, ludzkiej duszy–kruchoj i przecież niezniszczalnej, idee te odradzają się ewidentne, pewne, odzyskane na zawsze w imieniu głębokiej pewności oraz prawdomównej intuicji, wiary i ufności. Pierwsze prawdy, nieupraszczające się dary bytu takie jak ideał najwyższego dobra i zasady świata, nie dają się udowodnić, nie można ich dotknąć ani dowieść poprzez wnioskujący rozum. Poznanie rzeczy samych w sobie i przeczucwanego absolutu ciągle nam umyka, jednak te wysublimowane prawdy, niezbędne i odległe, jedyna jasność, która świeci pośród naszej głębokiej nocy, te nieśmiertelne źródła nadziei, entuzjazmu i pragnienia tamtej strony, nie są znakiem kłamstwa ani bezskutecznym pozorem, ich realność jest pewna lecz sytuują się one w innym porządku niż realność rzeczy tej ziemi lub zdobywcze nauki. Przeświadczenia kantyzmu odwołują się do wiary i wszystkie całkowicie opierają się na wysublimowanej i niezrozumiałej zdolności praktycznego rozumu, któremu dostarczają pewników niezbędnych dla całego życia moralnego i który pozwala nam przeczucić sfery zakazane oraz istotne prawdy. W tym właśnie sensie Kant wypowiedział swoje słynne słowa: „Przybyłem aby obalić naukę i ustanowić wiarę”, słowa niebezpieczne, źle rozumiane, tak często cytowane, ciągle nie a propos, którym daleko od potępienia pierwszej filozofii, słowa przewidujące odrodzenie dla nowych przeznaczeń... [tamże, 536-537]

Rzewuski sygnalizuje pojawienie się we Francji nowej orientacji, burzącej powierzchowną wiedzę o filozofii Kanta panującą w niektórych kręgach, gdzie nie doceniano metafizycznych aspektów teorii twórcy krytycyzmu. Owocem tego jest

wydanie przez F. Alcan'a serii *Bibliothèque de philosophie contemporaine* z zamieszczonymi tam dwiema monografiami poświęconymi mistrzowi z Królewca. Zasługą Gabriela Séailles w jego studium o francuskim reprezentancie neokrytycyzmu – Renuvierze, jest odrzucenie zarzutów dawnych krytyków, takich jak Gerando, oskarżających Kanta o rażące sprzeczności oraz brak logiki. Séailles dowodzi niezrozumienia nowych metod krytycyzmu przez filozofów kierujących zarzuty.

Dłuższą chwilę zatrzymuje się Rzewuski przy monografii autorstwa Levy-Bruhla, poświęconej innemu myślicielowi będącemu również pod wpływem doktryny mistrza z Królewca – Jacobiemu. Levi-Bruhl w swoim studium podejmuje nurtujące polskiego krytyka zagadnienia. Według niego Kant, opierając fundament poznawalnego wszechświata na rzeczach samych w sobie, *noumene* – które z racji struktury ludzkich zdolności poznawczych są nam na zawsze niedostępne, nigdy nie zabraniał prowadzenia dalszych badań. Dzięki praktycznemu rozumowi i jego zdolnościom mamy możliwość przeniknąć istotne rzeczy. Siła i jasność prawa moralnego pomaga natomiast przeczuć, w krótkich przeblyskach, tę rzecz samą w sobie, niedostępną rozumowi, a przecież posiadającą wartość absolutną. To występowanie w teorii Kanta niedostępnej rzeczy samej w sobie, będącej niewidzialną podstawą świata, idealną w sensie platońskim, wszystko to według Levy-Bruhla nosi znamiona wielkiej doktryny metafizycznej. Rzewuski nie zgadza się na sprowadzanie teorii Kanta jedynie do agnostycyzmu, który to pogląd nie powinien i nie może stanowić dla człowieka ostatecznej teorii. W opinii Levy-Bruhla twórca trzech krytyk przekracza ją, jego ambicje sięgają znacznie wyżej – tworzy doktrynę absolutu:

Dzięki postulatam *Praktycznego rozumu*, racjonalnemu rozdzieleniu dziedziny nauki eksperymentalnej i wiary, dzięki przypisaniu pierwszeństwa i wyższości wszystkim siłom ducha, któremu hołdują i od, którego są współzależne widzialny wszechświat i materialny świat, dzięki temu Kant zbudował, a zbudował świadomie, doktrynę absolutu. [tamże, 541]

Rzewuski podkreśla, że podobne stanowisko reprezentuje koncepcja teorii Kantowskiej Fryderyka Paulseną, a zasadniczą jego zasługą jest wykazanie, dowiedzenie wartości

metafizycznej systemu filozofa trzech krytyk. Francuscy myśliciele, tacy jak A. Fouillée i Ch. Renouvier nie rozpoznali tych ważnych cech kantyizmu. Fouillée wręcz pozostaje wrogi teorii Kanta, zauważając, że tacy neokantyści jak Riehl, wyolbrzymiają oraz wypaczają jego doktrynę, sprowadzając ją i redukując do krytyki poznania.

Rzewuski dowodzi, że nie powinno się traktować myśli twórcy krytycyzmu jednostronnie, jako agnostycyzmu, pozytywizmu czy fenomenalizmu. Przypisuje ona poznaniu wrażliwość oraz rozsądek. Polski krytyk streszczając poglądy Paulsena pisze, że prawo „ogranicza fenomeny, ale otwiera rozumowi, wierze oraz pewności moralnej, nieograniczone pole, nieskończone perspektywy intelligibilnego świata.” Owe pierwsze prawdy, odrodzone idee platońskie, nie stanowią przedmiotu wiedzy eksperymentalnej, ale należą do medytacji, kontemplacji i racjonalnej intuicji. Prawdy empiryczne zostają zatem zastąpione przez chęć, wolny wybór oraz moralną decyzję filozofa. Rzewuski, zapewne pod wpływem filozofii Fouilléego starającego się uzgodnić idealizm z materializmem, nie pragnie oddzielać wiecznych idei od „relatywnej i nędznej rzeczywistości samotnych fenomenów lub konkretnego czynu”. Pozbawione owego materialnego podłoża stałyby się według polskiego krytyka podobne chimerze lub jakimś złudzeniu.

Polski pisarz referując teorię Paulsena podkreśla nacisk Kanta na idee ludzkiego rozumu, którym przeciwstawia dawne traktowanie ontologicznych właściwości Bytu jako podlegających naukowej, ścisłej weryfikacji. Dzięki filozofowi z Królewca zdobycze teologii, psychologii oraz kosmologii odradzają się na zawsze. Wielkie idee Boga, duszy i Kosmosu zwyciężają, a ugruntowuje to, ich niewątpliwie platoniczny charakter. Wrodzoność kategorii gwarantuje nowy rodzaj doświadczenia. Według Paulsena Kant zrywa z doświadczeniem opartym na obserwacji zmiennych fenomenów i zastępuje je badaniem samej natury ludzkiej, narzucającej zewnętrznym wrażeniom formy *a priori*. Egzystencja intelligibilnego świata staje się zatem pewna i nienaruszalna, ponieważ opiera się na samej strukturze oraz głębokiej naturze ludzkiego rozumu. Odtąd prawdy filozoficzne nie podlegają już i nie zależą od sylogizmów posiadających niepewne, łatwe do zakwestionowania przesłanki. Kant burzy dawny sposób pojmowania metafizyki, traktowanej przez Spinozę jako nauka ścisła, podlegająca prawom matematyki oraz

fizyki. Według Rzewuskiego Paulsen określa intelligibilny świat jako świat idei i nie da się go zdefiniować z pewnością eksperymentalną, a próby dokonania tego nazywa szaleństwem oraz niedorzecznością. Jest to bowiem rzeczywistość stworzona przez rozum i tylko duchowe spojrzenie duszy może ją postrzegać w mistyczny sposób.

Prawdziwy inteligibilny świat to świat idei. Chęć zdefiniowania go z pewnością eksperymentalną, jest niedorzecznością i szaleństwem, sam rozum go począł, jedynie duchowe spojrzenie duszy może go mistycznie postrzegać (...) [tamże, 544]

Rzewuski podkreśla ogromne znaczenie wielkiej doktryny filozofa z Królewca, teorii wyznaczającej nauce obszar dokładnie ograniczony fenomenami oraz materialnym światem. Filozofia ta przyporządkowuje metafizycznym poszukiwaniom obszary należące do innej, odrębnej rzeczywistości, równie realnej lecz nieuchwytniej dla ludzkiego rozumu, w której nadrzędną rolę odgrywają wiara oraz kontemplacja. Nad wszystkim ma czuwać i sprawować władzę prawo moralne. Polski krytyk widzi tu tendencję do budowania metafizyki z jej definitywną formułą, co świetnie zgadza się z odkryciami niemieckiego krytycyzmu:

Ta wielka doktryna, powinna była wyrzucić i w rezultacie wywarła, wpływ tak głęboki i tak trwały na rozwój nowoczesnej myśli, że odtąd wyznacza nauce obszar dokładnie ograniczony fenomenami i materialnym światem (Kant nigdy nie negował istnienia materii ani wszechświata zewnętrznego, mimo opinii niezdecydowanych i źle poinformowanych ideologów); filozofia ta ostatecznie zapewniła wzniosłym badaniom nieskończone sfery, nie mniej realne ale z innej rzeczywistości, wiary i kontemplacji, z prawem moralnym jako inicjującym i przewodzącym w nowym świecie. Cudowna doktryna! Dzięki wszystkim tym konkluzjom, tym najistotniejszym tendencjom, zmierza ona do metafizyki, znanej już w historii filozofii ale, w której Kant miał zaszczyt znaleźć formułę definitywną i to, o cudowności geniusza, odnawiając pobudki i natchnienia wiecznej nauki. Fundamentalne przedmioty tej metafizyki zgadzają się tak dobrze z odkryciami krytycyzmu, metafizyka ta jest idealizmem obiektywnym, którego pierwsze ognie już rozświetlają drogę współbiedniaków, powołanych dobre wieki temu na wieczny Bankiet przez największego myśliciela świata antycznego. [tamże, 544-545]

Na końcu polski pisarz powraca do wielkiej roli Paulsena, który wywalcza Kantowi miejsce w szeregu najznamienitszych metafizyków. Paulsenowi bowiem udaje się odnaleźć w myśli filozofa trzech krytyk, niedokończonych i często trudnej do odczytania – metafizykę. Kant nie był jedynie twórcą nowej teorii poznania, ale metafizykiem ducha. Według Rzewuskiego, zasługą Paulsena jest dowiedzenie, że system myśliciela z Królewca nie ma na celu przeczyć możliwościom człowieka, lecz otwiera nam nowe, szersze perspektywy. Badaczowi krytycyzmu udaje się sformułować takie wnioski dzięki całościowemu studiowaniu rozproszonej myśli wielkiego filozofa *Krytyki czystego rozumu*, z pominięciem opinii uznawanych od ponad wieku. W opinii Rzewuskiego o powodzeniu przedsięwzięcia Paulsena świadczy rozgłos, jaki uzyskał w Niemczech oraz ożywiona dyskusja intelektualna w tym kraju. Gwałtowne ataki kierowane przez Cohena czy Schondorffera w „Altpereussische Monatsschrift” lub zasłużonych filozofów liczących się wśród myślicieli ze szkoły neokantystów, takich jak: Vaihinger, Sanger, Rickert czy Heman, nie zdołają pomniejszyć zasług niemieckiego neokantysty. Dialog ten był możliwy m.in. dzięki stałemu organowi prasowemu poświęconemu teorii Kanta – „Kantstudien”, tu także Paulsen odpowiadał na owe ataki skierowane przeciw jego poglądom, kierowane przez „ortodoksyjnych kantystów”.

Rzewuski ubolewa nad brakiem francuskiego organu neokantyzmu i słabym zainteresowaniem w ojczyźnie Descartes'a sprawą najistotniejszej myśli czasów nowożytnych. Tym bardziej, że liczne, błahe skandale oraz wydarzenia kryminalne pochodzące z Niemiec, tak szybko znajdują odzwierciedlenie w paryskich bulwarowych czasopismach. Zjawisko to należy do smutnych, ponieważ jest świadectwem zainteresowań francuskich czytelników.

Smutnym okazał się również końcowy rezultat długich, nocnych godzin spędzonych przez polskiego hrabiego przy zielonym stoliku. Stracił wszystko, cały wielki majątek odziedziczony po arystokratycznych przodkach. Pomimo kolejnych wielkich przegranych Rzewuski powracał, aby ponownie ponieść porażkę. W tej grze często towarzyszył mu Kant, a wraz z nim nieskończone źródła pocieszenia zachowane dla człowieka na godziny wypełnione trudnymi doświadczeniami życiowymi, Kant – przewodnik wiodący „naszą uwięzioną rasę ku Szczęściu, prawdzie i zwycięstwu idei”.

BIBLIOGRAFIA

The Encyclopedia of Philosophy (1972), pod red. P. Edwards, t. 5, New York: The Macmillan Company & Free Press, London: Collier-Macmillan Publishers.

Hepp A. (1916), *Les coeurs embellis 1914-1915*, Paris: Bibliothèque - Charpentier.

Markiewicz H. (1965), *Z problemów literatury polskiej XX w.*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Markiewicz Z. (1971), *Francuska twórczość teatralna Stanisława Rzewuskiego*, [w:] „Pamiętnik Teatralny”, 3-4, (1971).

Rzewuski S. (1908), *Frédéric Paulsen (Un grand philosophe allemand)*, [w:] „La Nouvelle Revue”, 15 lutego, (1908).

Szarma M. (1960), *Stanisław Rzewuski*, [w:] „Przegląd Humanistyczny”, 1,(1960).

Szarma-Swolkień M. (1971), *Stanisław Rzewuski*, [w:] J. Kulczycka- Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki (red.), *Obraz literatury polskiej XIX i XX w.*, s. 4, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Zapolska G. (1970), *Listy Gabrieli Zapolskiej*, zebr. S. Linowska, t. 1, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.